Nr. 191 Kraków, Sroda 12 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 11 lipca: **Wiedeń, 11 lipca.**

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Koło Żabiego nad Czeremoszem odparły nasze wojska rosyjskie ataki. Dalej na północ aż do górnego Stochodu trwa pauza bojowa, pominąwszy skuteczne przedsięwzięcia naszych oddziałów polowych koło Burkanowa. Koło Sokula załamały się przeważające rosyjskie ataki przed naszemi przeszkodami. Nadaremnie usiłował nieprzyjaciel zatrzymać swe cofające się masy ogniem swych dział i karabinów maszynowych. Koło Hulewicz nad Stochodem został nieprzyjaciel po zaciętych i zmiennych walkach odrzucony przez niemieckie i austro-węgierskie wojska. Także różne inne ataki, jakie nieprzyjaciel podjął w obszarze Stochodu, w zupełności się rozbiły.

Włoski teren wojenny: Wczoraj nie stoczono żadnych ważniejszych walk piechoty.

Liczni nieprzyjacielscy zbiegowie potwierdzają wiadomości o szczególnie ciężkich stratach Włochów podczas ich ataków w obszarze na wschód od Cima Dieci.

Nasze hydroplany obrzuciły wojskowe urządzenia i dworzec kolejowy w Latisana wydatnie bombami, które spowodowały kilka wielkich pożarów. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby w Judikaryi na Tione.

Południowo-wschodni teren wojenny: Prócz czasowych utarczek nad górną Vojusą, nie było nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ofenzywa rosyjska.

Walki na froncie Stochodu.

Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z wojennej kwatery prasowej:

Po cofnięciu się z nad kolana Styru pod Czartoryskiem i Rafałówką lewe skrzydło armii Linsingena zajęło nowe stanowisko poza szerokim bagnistym terenem Stochodu, 24 klm. na wschód od Kowla, Rosyanie posunęli się wzdłuż linii kolejowej Sarny—Kowel ku odcinkowi Stochodu między wsiami Czerwiszcze i Hulewicze. Rosyanie usiłowali sforsować Stochód pod wielką wsią Stobychwą, zostali jednak odparci.

W dół rzeki niemieckie i austryackie pułki utrzymują połączenie między Stochodem a kolanem Styru i odpierają na zagięciu frontu przed Łuckiem ataki VIII. armii rosyjskiej generała Kaledina.

Męstwo wojsk austryackich.

Korespondent „Timesa" Stanley Washburn opisując walki na Wołyniu z początkiem obecnej ofenzywy zaznacza między innymi: Nie należy sądzić, iż Austryacy stawiają tylko słaby opór. Autor tego artykułu sam widział rowy strzeleckie, gdzie Rosyanie na przestrzeni kilku wiorst pogrzebali w pierwszej tylko linii 4000 Austryaków. Świadczy to o zaciętym oporze nieprzyjaciela.

Siły armii rosyjskich.

Wojsko rosyjskie, które obecnie walczy, nie jest tem samem, które było przed rokiem. Wielkie luki w armii rosyjskiej wypełnione zostały nowym materyałem ludzkim, który wzmocnił znacznie siłę liczbową wojsk. Rosyjska kawalerya nie otrzymała nowych formacyi, została jednak uzupełniona do swego pierwotnego stanu, co wobec olbrzymich strat w koniach oznacza duży postęp. Również artylerya została znacznie wzmocnioną. Dział i amunicyi dostarczyły, jak wiadomo, Japonia i Ameryka. Aż do ofenzywy Brusiłowa podział sił armii rosyjskich był następujący, według doniesienia pism włoskich: Grupa armii Ewerta i Kuropatkina, których główna kwatera znajduje się w Pskowie, licząca 82—96 dywizyi piechoty i 22 dywizyi kawaleryi, i grupa armii Iwanowa, z główną kwaterą w Berdyczowie, licząca 41 dywizyi piechoty i 14 dywizyi kawaleryi. Ogólna siła trzech rosyjskich grup armii wynosiła przeto 137 dywizyi piechoty i 36 dywizyi kawaleryi, czyli 2,740.000 piechoty i 162.000 kawalerzystów, razem blisko 3,00.000 żołnierzy.

W obecnej ofenzywie południowe grupy armii zostały zwiększone na 1,175.000 ludzi, a w miejsce Iwanowa naczelnym wodzem został mianowany generał Brusiłow.

Niemieckie łodzie podwodne handlowe.

Berlin, 11 lipca.

(BK) Podróż przez ocean pierwszej niemieckiej łodzi podwodnej handlowej „Deutschland" i jej szczęśliwe przybycie do Ameryki, sławią dzienniki jako wydarzenie przełomowe, które zupełnie obaliło legendę o angielskiej blokadzie. „Voss. Ztg." podaje, że w jesieni ostatniego roku w Bremie, na inicyatywę prezydenta Izby handlowej, założono doki, które miały objąć ruch morski handlowemi łodziami podwodnemi. W budowie są różne łodzie podwodne. Obie pierwsze: „Deutschland" i „Bremen" pływają już po oceanie. Ich wielkość wynosi około 2.000 tonn. „Deutschland" wybudowały warsztaty „Germania" w Kilonii, komendantem jest kapitan Koenig.

(Odległość Baltimore od portu bremeńskiego wynosi 3850 mil morskich, czyli około 7100 kilometrów. W dwie strony zatem kurs łodzi podwodnej niemieckiej — do Ameryki i napowrót — wynosiłby zwyż **14.000 kilometrów**).

Baltimore, 11 lipca.

B. Reutera: Przybyła tutaj niemiecka łódź podwodna „Deutschland", żąda uznania, że jest nieuzbrojonym okrętem handlowym, który wiezie ładunek. Ładunek ten jest przeznaczony dla firmy: „Schumacher i Comp." w Baltimore i składa się z farb i lekarstw.

Lake, kasyer firmy „Lake torpedo et Comp." w Bridgeport (Connecticut), oświadcza, że zamierza wytoczyć proces przeciw „Deutschland", gdyż naruszyła patenty Tow. „Lake et Comp."

Oficerowie „Deutschland" zaprzeczają, jakoby łódź podwodna była ścigana przez nieprzyjacielskie okręty wojenne i oświadczają, że nie widzieli ani angielskich, ani francuskich okrętów wojennych. Okręt strażniczy wybrzeżny popłynął za „Deutschland" w drodze do zatoki Chasepeake. Powód nie jest znany, ale słychać, że łódź podwodna ma pozostać pod dozorem.

Ogromne straty Anglików.

Berlin, 11 lipca.

„Tägliche Rundschau" donosi: Holandczycy, przybywający z Londynu, opowiadają, iż liczne szpitale, urządzone przez Anglików poza frontem i na wybrzeżu francuskiem, są zupełnie przepełnione tak, iż transporty rannych muszą być skierowywane obecnie do Anglii. 4000 ciężko rannych Anglików znajduje się w Paryżu. W angielskich kołach oficerskich oceniają straty Anglików, poniesione w pierwszych trzech dniach ofenzywy, na 65.000 żołnierzy.

Daleki wschód rosyjski w pachcie Japończyków

Podczas gdy mocarstwa centralne przy swoich dążeniach pokojowych nie wyzyskały były przeciwko Rosyi wojny rosyjsko-japońskiej, Japonia wyzyskuje bardzo systematycznie wojnę Rosyi z państwami centralnemi, coprawda pod pokrywką życzliwości dla caratu, z uzasadnieniem zapłaty za usługi japońskie...

„Kölnische Zeitung", omawiając transakcyę kolejową rosyjsko-japońską, mocą której Japończycy wchodzą w posiadanie ważnej gałęzi kolejowej Charbin—Czangczun, powiada, że Rosya uzależnia tu swój dostęp swobodny do wybrzeża od dobrej woli Japończyków. Dodawszy do tego sprawę Sachalinu, którego drugą połowę zażądała była w r. 1915 Japonia — dochodzi się do takiego wniosku, iż carat w zamian za japońskie armaty i amunicyę płaci taką cenę, jakąby zapłacił po klęsce na Dalekim Wschodzie.

Polityka rosyjska w swoim dążeniu do silnego usadowienia się nad otwartem morzem doznaje systematycznych zawodów. Próby jej umocnienia się nad oceanem Spokojnym doprowadziły były do przegranej wojny z Japonią, która to Japonia dziś dodatkowo jeszcze — wprawdzie wśród przyjacielskich zapewnień nawet obrony interesów rosyjskich w tej sferze — Rosyę upośledza.

Ale zato Rosya ma nibyto — jak się pociesza — wolniejszą rękę w walce z państwami centralnemi i Turcyą.

Otóż Rosya skapitulowała z planów dalekowschodnich, licząc, że przy ogniu wojny światowej uzyska Konstantynopol i wolne wyjście ku morzu Śródziemnemu przez cieśniny tureckie.

Plan ten też zawiódł ją zupełnie. Trudno wyobrazić sobie, ażeby Anglia i Francya dziś przy znużeniu wojną i po poprzedniej tak fatalnie dla nich zakończonej kampanii gallipolskiej na seryo podejmowały jeszcze tę akcyę, choćby z innego punktu wyjścia — z Grecyi — przez Bułgaryę.

Cieśniny pozostaną dla Rosyan kwaśnem winogronem, a równocześnie nad oceanem Spokojnym ich sytuacya się pogorszy...

Zaabsorbowanie się zaś Rosyan u granic zachodnich — zniewala ich do osłabienia nacisku na Persyę, poprzez którą majaczyło im się też ewentualne dojście do otwartego morza.

Wieści z Horodenki.

„Gazeta Wieczorna" pisze:

Miejscowości nad Dniestrem, tworzącym w tej okolicy jeden z najwspanialszych zakrętów, rozsiane po obu brzegach rzeki niezwykle malowniczo, długi już czas graniczyły w bezpośredniej bliskości z linią bojową. Mimo odgłosu strzałów roboty w polu postępowały zwykłym trybem — urodzaj, zwłaszcza na żyto, przedstawiał się bardzo pięknie.

Pewnego dnia strzały nagle stały się intenzywniejsze. Tydzień trwała silna kanonada. We wtorek przed Zielonymi Świętami przerwano roboty drogowe. Było to oznaką nadchodzących wydarzeń. Poczęły się zjawiać aeroplany rosyjskie, głównie jednak krążyły nad Potokiem Złotym i Buczaczem. Wszczął się ogromny ruch wojskowy. Strzały armatnie słychać było bezustannie. Wieczorami płonęło niebo łuną pożarów, największą widać było w stronie Jazłowca.

Główne walki rozegrały się na przestrzeni Beremiany—Jazłowiec. Po zaciętej bitwie zarządzono cofnięcie się wojsk austryackich do Dniestru, poczem broniono przejść przez Dniestr od strony Łuki. Ze strony rosyjskiej brały w walkach udział znaczne masy konnicy, złożonej z Czerkiesów. Łuka posiadała w owym okresie walk to znaczenie, że stanowi najkrótsze połączenie pomiędzy Buczaczem a Kołomyją. Przed odejściem wojsk austro-węgierskich na następne pozycye, dokonano pomyślnie kompletnego wywiezienia wszelkich objektów wojskowych, oraz zniszczono nowo-wybudowany most na Dniestrze.

Miasteczko Obertyn ewakuowano. W miasteczku niewielu pozostało mieszkańców. Władze i urzędy wyjechały w drugi dzień Zielonych Świąt, została tylko komenda wojskowa i żandarmerya. Z ludności żydowskiej pozostało na miejscu tylko trzech, dosłownie trzech mieszkańców, wszyscy trzej kalecy. Burmistrz nie wyjechał. Wydano przepisy, zakazujące świecić w mieszkaniach wieczorem bez osłonięcia okien.

Na drogach wiodących ku Delatynowi roiło się po ewakuacyi Obertyna i Kołomyi od nieszczęsnych uchodźców, co wozami, piechotą, po części tylko koleją, starali się przedostać na Węgry, uchodząc przed grozą trzeciej inwazyi. Na taczkach i wózkach, często z trudem w rękach lub na plecach unosili wygnańcy nieliczne mienie, porzucając swe siedziby na niepewną dolę. Słońce prażyło skwarem, zmęczenie coraz silniejsze malowało się na twarzach uchodźców i ogromne przygnębienie. Niektórzy zaś wyrażali jeszcze zadowolenie, że nie w słotę ta smutna wędrówka im wypadła...

Polacy a Niemcy.

„Franfurter Ztg." w artykule p. n. „Polen und Deutsche" omawia wydaną: nakładem Georg Müller książkę Przybyszewskiego p. n. „Polen und der heutige Krieg". Artykuł streszcza wytyczne, jakiemi autor kieruje się w ocenie stanowiska, zajętego przez Polaków wobec wojny wielkiej i cytuje odezwę brygadyera Piłsudskiego, wydaną w rocznicę wkroczenia do Królestwa na dowód, jak twórca Legionów trzeźwo a zarazem wielkodusznie zapatrywał się na udział Polski w wojnie, pisząc: Poszliście w bój, aby walczyć, jeżeli nie o szczęście ojczyzny, to przynajmniej o jej honor.

Artykuł kończy się uwagą: .

„Przybyszewski pomija w swej książce niejedno, coby było ważne dla tematu podjętego. Należy to stwierdzić, acz nie można z tego uczynić żadnego zarzutu; w chwili obecnej wszelkie publiczne roztrząsania spraw tych muszą być niezupełne. Książka ta nie zawiera wogóle właściwych wywodów politycznych i operuje silnie uczuciami i odwołuje się do uczuć. I to także nie jest zarzutem. Wobec całego okrucieństwa wojny należy zachować miejsce dla czysto ludzkiego współczucia dla rozpaczliwego położenia tego narodu. Każdy Polak i każdy Niemiec wiedzą dziś, że sentymentalności nie rozstrzygają w polityce, ale roztropne uwzględnienie psychicznych popędów i depresyj wśród danego narodu jest ostatecznie nieodzownym czynnikiem także kalkulacyj politycznych".

Chłopi w Królestwie.

W „Wiadomościach Polskich" znajdujemy ciekawy artykuł pod tyt.: „Włościańskie poglądy i programy".

W artykule zaznaczone jest na czele, że masy chłopskie w Królestwie są nagół bezwarunkowo znacznie mniej oświecone, niż gdzieindziej — rzecz zrozumiała wobec wrogiego oświacie stanowiska rządu rosyjskiego — mimo to poszczególne jednostki chłopskie wybijają się pod względem umysłowym na poziom wyższy od przeciętnego stanu inteligencyi chłopa na Zachodzie.

Ogółem włościan, należycie oświeconych i oczytanych, posiada Królestwa z parę tysięcy.

Po tym ogólnym obrazie — czytamy:

I.

„A teraz parę przykładów politycznych i społecznych zagadnień, jakie interesowały włościan w listach do „Polski Ludowej" — na chłopskich zjazdach prowincyonalnych i na ostatnim zjeździe ludowców przy układaniu programu.

W listach włościanie najczęściej gorzko trapią się niskim poziomem życia obyczajowego, nałogami, wadami i ciemnotą wsi. Każde przedstawienie, zabawa kulturalna, obchód narodowy napełniają ich dziecinną wprost radością, jako objaw życia wyższego, które wzrusza ich uczucie estetyczne i religijno-etyczne.

Znaczenie niepodległości dla narodu rozumieją w całej pełni. Koncepcya „własne państwo" nie jest jeszcze dostatecznie jasna. Zastępują ją przez wyrażenie „własny rząd", przez co rozumieją pełnię władz narodowych wraz z królem. Interesuje ich sprawa połączenia Królestwa z Galicyą. Nieraz na zebraniach interpelują o to. Otrzymując jednak odpowiedzi świadczące, że sprawa jest zagmatwana, milczą. Raczej rozumieją Królestwo z Galicyą, niż bez, lecz rozumieją je połączone z Galicyą w organizmie zupełnie samodzielnym. Boją się wielu rzeczy w Galicyi i nie chcieliby, aby w niej było całkiem tak, jak teraz. Podział zaboru rosyjskiego jest wśród nich nie do pomyślenia. Granica okupacyi jest to swojego rodzaju „linia bojowa" — której ciężącą nam srogość oni, włościanie, przedewszystkiem przekraczają w słusznem poczuciu prawa chodzenia po własnej ziemi.

Polskę wolną chcą widzieć ludową. Zaraz jednak, aby uniknąć nieporozumień, z całą szorstką stanowczością zapytają, co się rozumie pod słowem ludowa: „Bo jest potrzebne, żeby i inne stany nie były krzywdzone. Chłopi nie chcą nikogo krzywdzić". Sprawa określenia w programie stosunku ludu do religii została rozstrzygnięta lapidarnie: „T a k m a b y ć, j a k o b y ł o w k o n s t y t u c y i 3-g o m a j a. N a r ó d p o l s k i j e s t k a t o l i c k i, a l e o t a c z a o p i e k ą i t o l e r a n c y ą w s z y s t k i e r e l i g i e. — T a k j e s t b a r d z o d o b r z e".

Na jednem z zebrań zjazdu ktoś wniósł projekt (nie z włościan), by naród polski szerzył katolicyzm śród Rusinów, by ich tem przywiązać do Polski, a od Rosyi odciągnąć. Włościanie zabierali głos w tej sprawie po kilkakroć. Jeden z nich powiedział: „Jako wielki król polski, który był Zygmunt August, powiedział, że nie jest królem sumienia ludzkiego, tak jakże my włościanie mamy być królami sumienia. Dajmy każdemu wyznawać wiarę, jaką chce, a więcej nas pokochają". Inny powołał się na tolerancyę religijną w dawnej Polsce — jeszcze inni orzekli, że religią nie można prowadzić polityki.

Stała rada wojenna czwórporozumienia.

Wiedeń, 10 lipca.

Korespondent „Fremdenblattu" donosi. iż obecnie obraduje stała rada wojenna czwórporozumienia, której uchwały trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Przewodniczącym jest reprezentant Rosyi wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Do rady należą: reprezentant Angli French, reprezentant Francyi Pau, reprezentant Włoch Porro i reprezentant Serbii i Czarnogóry następca tronu serbskiego Aleksander. Siedziba rady wojennej jest zmienną.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 11 lipca.

Z Komendy twierdzy otrzymujemy następujące obwieszczenie:

Zarządza się, jak następuje:

1) Wydane w roku 1915 na podstawie obwieszczenia magistratu miasta Krakowa L. 386/15 prez. 100.000 legitymacyj na pozostanie w twierdzy na wypadek jej zagrożenia lub zamknięcia unieważnia się z dniem 15 lipca 1916.

2) Począwszy od dnia 15 lipca 1916 będą te legitymacye uznane przez wszystkie publiczne i wojskowe organa bezpieczeństwa tylko jako pozwolenia na przebywanie w twierdzy aż do czasu jej zagrożenia.

3) Sposób zwracania kwot pieniężnych, wpłaconych przez ludność przy sposobności wydawania legitymacyi będzie bezzwłocznie przez magistrat zarządzony i przez publiczne obwieszczenia ogłoszony.

4) W razie potrzeby zostaną co do ewakuacyi wydane nowe postanowienia, zastosowane do zmienionych stosunków.

Lukas, marszałek polny porucznik.

Medale Piłsudskiego. „Gazeta wieczorna" donosi: W niedługim czasie pojawią się wojenne medale pamiątkowe brygadyera Piłsudskiego. Medal będzie miał formę krzyża, ujętego w wieniec laurowy i napis: „Pierwsza brygada Piłsudskiego". Medale takie otrzymają ci Piłsudczycy, którzy pełnią służbę w polu bez przerwy przez jeden rok.

Komisya gospodarcza Koła polskiego. W sali obrad Towarzystwa rolniczego rozpoczęły się dzisiaj posiedzenia komisyi gospodarczej Koła polskiego. Na porządku dziennym znajdują się sprawy związane z odbudową kraju, akcya około uruchomienia gospodarstw rolnych i aprowizacya ludności rolniczej. Obradom przewodniczy poseł Długosz.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj „Faust" J. Gounoda z gościnnie występującymi p. Maryą Pilarz-Mokrzycką i L. Geitlerem. Arcydzieło francuskiego mistrza w wykonaniu tych świetnych artystów będzie niewątpliwie atrakcyą dla naszej publiczności.

We czwartek powtarza nasza opera melodyjnego „Barona cygańskiego" J. Straussa z pp. Heleną Łowczyńską, L. Jaworzyńską, A. Zimajer, A. Poleńskim, J. Stępniowskim, W. Millerem, A. Isakowiczem w rolach głównych.

Koncert Pepy Bartonia. Jak już donosiliśmy, młodociany wirtuoz czeski Pepa Bartoń da się w tych dniach usłyszeć w Krakowie. Koncert tego skrzypka odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. w sali „Sokoła" krakowskiego na dochód kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich, w jaki to sposób pragnie Pepa Bartoń odwzajemnić się polskiemu społeczeństwu za tak gorące poprzednie przyjęcie. Program koncertu obejmuje między innemi popisową produkcyę młodego skrzypka: Sarassatego „Carmen-fantasie", którą studyował Pepa Bartoń pod kierunkiem swego mistrza Sevcika. Obok niezwykłego skrzypka występuje pianistka p. Marya Heller-Sadecka, która oprócz akompaniamentu odegra utwory Raffa i St. Lipskiego.

Biuro wywiadowcze w Piotrkowie dla wywozu towarów do okupacyi austryackiej w Królestwie Polskiem przeniesione zostało do Radomia. — Dla stron otwarte będą nowe biura w Radomiu przy ul. Lubelskiej nr 72, począwszy od 15 lipca b. r.

Nowy cmentarz w Chełmie. Chełm dostał niedawno ładny nowy cmentarzyk. Na stoku góry zamkowej, uwieńczonej ogromną katedrą prawosławną (niegdyś unicką), od strony dworca kolejowego, władze wojskowe zbudowały nowy cmentarz. — Schodzi terasami w dół po twardym wapnistym stoku, kryjącym w sobie ciała Austryaków, Niemców, Moskali i osób cywilnych, zmarłych w służbie wojskowej, Otoczony pięknem ogrodzeniem z pali białych brzóz, robi symetryą rozkładu, ciszą miejsca i schludnością ścieżek miłe wrażenie. Góruje nad cmentarzyskiem na 2 metry wysoki kopiec z kamieni z metrowym przeszło krzyżem, pod którym śpią Niemcy z Rzeszy.

Masowe odżywianie ludności w Niemczech. Za przykładem Berlina i innych wielkich miast zaprowadza się masowe odżywianie ludności także w centrach przemysłowych na zachodzie Niemiec. W Herne naprzykład urządzono dwie tak zwane kuchnie wojenne, a dalsze są projektowane. Jedzenie gotuje się w kotłach tak, jak np. przy wojsku. Na 100 porcyi zużyto jednego dnia 15 funtów jarzyn strączkowych (grochu), 75 funtów ziemniaków, pół funta mąki, tłuszczu pewną ilość, cebuli i zielonego. Na inne dni przewidziane jest następujące zestawienie: 8 funtów ryżu lub kaszy, 75 funtów ziemniaków, 5 funtów mięsa wołowego i pewną ilość przypraw; na dalszy dzień 8 funtów kaszy, 75 funtów ziemniaków, okrasa i pół funta mąki; na inny dzień 40 funtów jarzyny świeżej, 100 funtów ziemniaków, okrasa i przyprawa albo też 20 funtów kapusty kwaszonej, 100 funtów perek, okrasa, funt mąki i pieczona cebula lub w końcu 10 funtów jarzyny suszonej, 100 funtów ziemniaków, okrasa i pół funta mąki.

Na razie wydaje się tanie obiady tylko żonom odbywających służbę wojskową i uboższej ludności. Cena za porcyę wynosi 20 fenigów. Miasto Kolonia wydaje codziennie 80 tysięcy obiadów, Hamburg 140 tysięcy.

Stosunek Polski do projektu środkowo-europejskiego związku gospodarczego.

(Dokończenie).

Dr Helena Landau-Bauer w studyach swych omawia emigracyę za ocean chrześcijan i żydów. Mają one zgoła odmienny charakter. Emigracya chrześcijańska, to emigracya robotników nieukwalifikowanych (90% emigrantów chrześcijan), małorolnych lub bezrolnych chłopów. Wśród emigracyi żydowskiej przeważają robotnicy kwalifikowani, głównie krawcy (60% ogółu żydowskiej emigracyi), inteligencya, nieukwalifikowani robotnicy stanowią natomiast zaledwie 30% emigracyi. Chłopi polscy masowo wracają do ojczyzny, zarobiwszy pewien mały kapitalik, i po powrocie lokują go w ziemi. Ta ich łapczywość na ziemię jest głównym powodem nadmiernego jej rozdrobnienia w Galicyi, gdzie — według określenia Galicyjskiego Banku krajowego — przy parcelacyi dokupuje się najczęściej mórg do morga. Ci emigranci nie łączą się w Ameryce z tamtejszem społeczeństwem, żyją myślą jak najrychlejszego powrotu do kraju, nie przynoszą z sobą niczego, oprócz pieniędzy; ich stopień kulturalny podnosi się tylko minimalnie.

Dr Landau-Bauer stwierdza, iż dopiero skierowanie tej emigracyi do miejscowego przemysłu, do polskich miast, gdzie wsiąkną w otoczenie i nie zapragną już powrócić na wieś, ureguluje w pożądany sposób sprawę parcelacyi.

Emigracya żydowska nie wraca do kraju. Wskazuje na to sam jej charakter: emigrują nietylko ludzie zdatni do pracy, ale całe rodziny z dziećmi niżej lat 14 (25% wychodźców żydowskich) i starzy powyżej 45 lat (3%). Pomimo tego bezpowrotnego charakteru jest jednak — według dra Bauerowej — emigracya za słabym czynnikiem do rozwiązania kwestyi żydowskiej u nas.

* * *

Dr Aleksander Szczepański zajmuje się zdolnością eksportową przemysłu galicyjskiego. Jego cenny, 50-stronicowy artykuł omawia wyczerpująco eksport poszczególnych gałęzi galicyjskiego przemysłu. W pierwszym rzędzie pod względem wartości idzie ropa naftowa i jej przetwory za sumę około 100 milionów koron, dalej wyroby tkackie za sumę 15 mil. koron, ogólnie eksport roczny przedstawia wartość 200 milionów koron, czyli 1/3 ogólnej produkcyi (600 mil. kor.), w czem eksport przemysłu rolniczego wynosi zaledwie 13,5% — 27 milionów koron. Dane, zebrane przez dra Szczepańskiego, malują nam obraz gospodarczego życia Galicyi w najczarniejszych barwach. Rolnictwo na niesłychanie niskim stopniu rozwoju, czego dowodem niesłychanie nikły jego udział w eksporcie.

Stan kulturalny zapotrzebowań wewnętrznego rynku galicyjskiego niesłychanie niski świadczy o ubóstwie szerokich mas, oraz jeszcze bardziej o ich niskiej oświacie. Dlatego też wszystkie wyroby, przekraczające pewną nader niską granicę gatunku w zwyż, nie znajdują tu zbytu i przeznaczone są całkowicie na eksport. Tak się rzecz przedstawia między innemi z fabrykacyą platerów, mebli giętych i z przemysłem tkackim. Ten ostatni jest wogóle najsilniej rozwiniętym przemysłem Galicyi, a okręg jego Bielsko-Biała tworzy jedno jedyne prawdziwe przemysłowe ognisko galicyjskie. Czy może jest to rodzima galicyjska wytwórczość? Posłuchajmy, co mówi dr Szczepański (str. 174): „Nie jest to wynikiem samodzielnego rozwoju stosunków gospodarczych Galicyi. Poprostu jedna z najsilniejszych wogóle, a także i pod względem wywozowym, gałęzi przemysłu austryackiego obrała sobie częściowe siedlisko w Białej“.

Praca dra Szczepańskiego zostawia pesymistyczne wrażenie. Kończąc a omawiamy zeszyt wydawnictw dra Daszyńskiej-Golińskiej, prace p. Limanowskiego „Przemysł cukrowniczy“ łagodzi te ponure barwy. Wprawdzie i tu odnośnie do Galicyi widać zastój i skrępowanie przez obce czynniki rodzimej energii, ziemi i ludzi.

Plantacye buraków zajmują tam zaledwie 3% zdatnej potemu gleby, a kartel austryacki nie dopuszcza do większej ilości cukrowni po nad dwie, dziś istniejące.

Cukrownictwo musi zwalczać ogromne trudności i w Galicyi i w Królestwie (cukrownie oddalone od kolei o 90 klm., brak zupełny dróg wodnych i t. d.) ale w przyszłości miejmy nadzieję, że dzięki potężnemu już dziś rozwojowi tej produkcyi w Królestwie (53 cukrownie, 39 milionów rubli umieszczonego kapitału, 2,105.490 cetn. metr. rocznej produkcyi) oraz dzięki wyjątkowo korzystnemu u nas dla plantacyj buraków klimatowi i niezmiernej ilości podatnej ku temu gleby dziś jeszcze wcale prawie nie wyzyskanej, dzięki wreszcie wielkiej ruchliwości sfer cukrowniczych i ich rzutkości oraz przedsiębiorczości, przemysł ten rozwinie się u nas doskonale.

Polityczne strejki w Rumunii.

Większe organizacye robotnicze w Rumunii — pisze „Arbeiter-Zeitung“ — protestując przeciwko represyom rządu z powodu rozruchów w Gałaczu, ogłosiły strejk generalny. Strejk ten naturalnie nie mógł przybrać w Rumunii takich rozmiarów, jak w krajach zachodnich. Jednakże w samym tylko Bukareszcie zastrejkowało 20.000 robotników, co w mieście, liczącem 300 tysięcy mieszkańców, większe mą znaczenie — aniżeli strejk 100.000 robotników w mieście przemysłowem, liczącem 1,500.000 mieszkańców.

Wielki ten sukces osiągnięto, mimo wszelkich represyj rządu. Z „środków przedsięwziętych celem utrzymania spokoju“ należy wymienić następujące: Wszystkie większe fabryki otoczono wojskiem celem ochrony robotników chętnych do pracy. W państwowej fabryce tytoniu nie puszczono dnia 28 czerwca robotnic do domu, lecz musiały one nocować w budynkach fabrycznych i wojsko strzegło je cały dzień i całą noc. Warsztaty kolejowe strzeżone były przez artyleryę, a arsenał przez karabiny maszynowe. Również na wielu placach miasta ustawiono karabiny maszynowe.

Wobec tych „przygotowań“ rządu kierownictwo partyi poleciło wstrzymać się od wszelkich demonstracyj przed fabrykami, strzeżonemi przez wojska. Tylko surowej dyscyplinie towarzyszów rumuńskich należy zawdzięczać, iż nie przyszło do rozlewu krwi.

W wielkiej sali hotelu Dacia urządziła partya meeting. Już na godzinę przed rozpoczęciem meetingu wypełniła się tłumami nie tylko sala, ale także podwórze i ogród hotelu. Ogromne tłumy zebrały się również przed hotelem na placu Antoniego. W sali, na podwórzu i w ogrodzie przemawiało trzech mówców, tyluż mówców przemawiało w rozmaitych punktach wielkiego placu Antoniego.

Był to meeting, jakiego nigdy przedtem nie widziano w Bukareszcie.

Mówcy poświęcili najpierw żałobne wspomnienia ofiarom rozruchów w Gałaczu. Po licznych mowach zgromadzenie powzięło następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni dzisiaj obywatele i strejkujący robotnicy potępiają zbrodnicze postępowanie rządu i władz lokalnych w Gałaczu, które mordowały głodnych robotników za to, iż ci żądali chleba, i wyrażają cześć towarzyszom i braciom, którzy zginęli w walce z oligarchią wyzyskiwaczy ludu.

Żądamy natychmiastowego uwolnienia wszystkich aresztowanych.

Żądamy przykładnego ukarania winnych morderców: prefekta Gałaczu, generalnego prokuratora, burmistrza i jego zastępcy.

Żądamy, aby rząd zaprzestał swej dwuznacznej polityki, przynoszącej krajowi nędzę i głód, a zmierzającej do rozpoczęcia wojny.

Oświadczamy, iż nie zaprzestaniemy naszej walki, dopóki wszyscy przestępcy nie zostaną ukarani i dopóki rząd nie ogłosi przed całym światem swojej neutralności i nie porzuci zamiaru mordowania ludu rumuńskiego celem urzeczywistnienia fałszywych programów narodowych“.

Po zgromadzeniu odbył się wielki pochód manifestacyjny. Przed ambasadą rosyjską i redakcyami rusofilskich dzienników urządzono burzliwe demonstracye wśród okrzyków: Precz z caratem!

Również w Braile i w Plojesti rozpoczęły się strejki i odbyły się demonstracye.

Chcąc chociaż w części uspokoić robotników, rząd usunął zastępcę burmistrza i prefekta Gałaczu i przeniósł tamtejszego prokuratora.

Równocześnie wypuszczono tow. Rakovskiego. Pozostaje on jednak aż do ukończenia śledztwa pod nadzorem policyjnym i nie może opuścić Galaczu.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 11 lipca.

Urzędowo donoszą 10 lipca:

Zachodni teren wojenny: Z obu stron Sommy trwa dalej ciężka walka. Ciągle znowu odrzucają nasze dzielne wojska z powrotem atakujących do ich pozycyj szturmowych, a gdzie musiały one wobec gęsto po sobie następujących fal atakowych przejściowo ustąpić terenu, odrzuciły ich szybkim kontratakiem z powrotem. Szturmem odebrano znowu lasek Trones Anglikom, którzy tam wtargnęli, a folwark Lamaisonnette i wieś Barleux Francuzom. Zbliżono się też do nieprzyjaciela w Hardercourt. O Ovillers trwa nieprzerwanie walka zbliska.

We wsi Blaches usadowili się Francuzi. Między Barleux i Belloy załamały się w zupełności ich wielokrotne ataki wśród największych strat. Dalej na zachód przeszkodził im nasz ogień zaporowy w opuszczeniu swych okopów.

Między morzem i Ancre, w obszarze Aisne, w Szampanii i na wschód od Mozy ponowiły się walki ogniowe. Do walk piechoty przychodziło od czasu do czasu na zachód od Varneson, na wschód od Armentieres, w okolicy Tahure i na zachodnim skraju Argonów, gdzie napierające francuskie oddziały zostały odparte. Koło Hulluch, koło Givenchy i na Vauquois dokonaliśmy z dobrym skutkiem wysadzeń.

Służba lotnicza była z obu stron bardzo żywa. Nasi lotnicy zestrzelili 5 nieprzyjacielskich samolotów (jeden koło Nieuport, drugi koło Cambrai, dwa koło Bapaume, oraz dwa balony na uwięzi: po jednym nad Sommą i nad Mozą). Porucznicy Walz i Gerlich unieszkodliwili czwartego przeciwnika, podporucznik Leffer piątego, podporucznik Parschau ósmego przeciwnika; ostatniemu nadał cesarz za jego wybitne czyny order „pour le merite“.

Rosyjski teren wojenny: Na północnej części frontu, pomijając nadaremne rosyjskie ataki w okolicy Skrobowej (na wschód od Horodyszcz), nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Naczelne kierownictwo armii.

Zajścia w Czarnogórze.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

C. i k. wojskowy gubernator w Cetynii wydał niedawno list gończy przeciw byłemu czarnogórskiemu ministrowi wojny Radomirowi Vesovicowi i jego pięciu krewnym tegoż nazwiska, ponieważ są bardzo podejrzani o skrytobójcze zamordowanie austro-węgierskiego oficera i próbę zamordowania jednego piechura.

Oczywiście nieprzyjacielska prasa skorzystała z tego zdarzenia i nadała mu znaczenie pierwszorzędne. „Times“ np. pisze nie mniej nie więcej jak to, że Czarnogóra płonie jasnym ogniem powstania przeciw nam.

Wobec tych wieści należy zaakcentować, że w Czarnogórze od czasu jej obsadzenia przez nasze wojska panuje zupełny spokój i największa część tego ciężko doświadczonego narodu tym spokojem szczerze i z całego serca się cieszy. Jeżeli czasami dały się zauważyć nieśmiałe oznaki niezadowolenia, to ograniczały się one tylko do bardzo małego koła tych żywiołów,

które po większej części wskutek zawiedzionej osobistej ambicyi nie były zadowolone z nowych stosunków, którym jednak nigdy nie udało się ani nawet w najmniejszej mierze oddziałać na opinię publiczną.

Do tych, jak wspomniano, zupełnie odosobnionych żywiołów należeli były czarnogórski minister wojny Radomir Vesovic i jego familianci, zakorzenieni w północnej części kraju. Generał Vesovic ze szczepu Vasojevicich, człowiek bardzo ambitny a w środkach nieprzebierający, w wojnie bałkańskiej i w wojnie Czarnogóry z Austro-Węgrami zdobył sobie nader wpływowe stanowisko, które oczywiście po zaprowadzeniu austro-węgierskiego zarządu utracił. Chociaż jego niechęć przeciw monarchii nigdzie nie mogła się czynnie uwydatnić, było jednak wskazanem odebrać mu istniejącą bądź co bądź możliwość niekorzystnego wpływu na współplemieńców.

W połowie czerwca wojskowy generał-gubernator kazał zawezwać byłego ministra wojny, żeby opuścił kraj i osiadł w monarchii. Kilku innych ludzi, którzy z podobnych przyczyn otrzymali także takie wezwanie, usłuchało bez wahania i znajdują się teraz w Wiedniu.

Vesovic natomiast odpowiedział na rozkaz wojskowego generał-gubernatora skrytobójczem zamordowaniem nadporucznika Adolfa Pechera, z królewsko-węgierskiego pułku piechoty pospolitego ruszenia Nr 23, który mu przyniósł to wezwanie. Potem Vesovic uciekł; przy pościgu został zabity jeszcze jeden infanterzysta.

Oczywiście zabrano natychmiast wszystkich męskich członków rodziny Vesovica, o ile już z Radomirem nie uciekli, i zaprowadzono ich do Cetynii, a przeciw zbiegom generał-gubernator wydał wspomniany na początku list gończy. Na głowę przywódcy, który uciekł, wyznaczono 50.000 K nagrody.

Ludność Czarnogóry dowiedziała się o czynie generała Vesovica z publicznych obwieszczeń. Jak z wielu manifestacyj wypływa, najszersze koła ludności kraju potępiają w jak najsurowszy sposób skrytobójcze zamordowanie nadporucznika Pechera. Metropolita pojawił się u wojskowego generał-gubernatora w imieniu swoich wiernych i dał wyraz tym uczuciom prosząc, aby za ten niecny czyn nie karano całej ludności. Nigdzie nie przyszło do żadnych wykroczeń, jakie może mieli zamiar wywołać Vesovic i jego zwolennicy. Wszystko pozostało spokojnem.

Również kłamliwemi są doniesienia biura Reutera o rzekomych rozruchach w Serbii. Także tu nie zdarzyły się najmniejsze wykroczenia.

Z miasta i z kraju.

Walka z zarazą. Na niedzielnym wykładzie dla kobiet o chorobach wenerycznych była wielka sala Kopernika w Collegium novum znowu przepełniona, a wiele osób nie mogło już z tego powodu się pomieścić. Dlatego też wykład ten będzie powtórzony w najbliższą już niedzielę 16 b. m.

Na wykładzie dla młodzieży sala była pełną, ale nie przepełnioną, okazuje się, że dalsze zachęcanie młodzieży do korzystania z wykładów jest konieczne, i pod tym względem należy mieć nadzieję, że pryncypałowie będą wpływać na swych współpracowników.

W sprawie podręczników szkolnych dla superarbitrowanych legionistów. Dla użytku superarbitrowanych legionistów, przygotowujących się do egzaminów, utworzoną zostanie przy departamencie opieki N. K. N. bezpłatna wypożyczalnia podręczników szkolnych, używanych w zakładach naukowych średnich, na uniwersytetach i politechnikach, w akademii rolniczej itp. Osoby, któreby posiadały takie podręczniki, a nie potrzebowały ich więcej dla własnego użytku, mogą przysłużyć się dobrej sprawie, nadsyłając je do departamentu opieki N. K. N. Kraków, ul. Batorego 20.

Biblioteka publiczna Tow. Uniwersytetu Ludowego w Krakowie (ul. Dunajewskiego 7) wypożyczyła w maju bieżącego roku 3762 książki, w r. 1914 tego samego miesiąca 3487 książek. W czerwcu 3474 książki, 1914 rok zaś wykazuje 3005 książek wypożyczonych. Rannym legionistom, żołnierzom wojska austryackiego, jeńcom-Polakom i internowanym wysłano w maju i czerwcu 198 paczek książek, broszur i gazet — w tem samych książek i broszur 593.

O czystość w mieście. Magistrat ze względów sanitarnych zakazuje niniejszem rozgrzebywania śmieci na wysypiskach, przeznaczonych na składanie śmteci, popiołu i odpadków, oraz wybierania z nich szmat, kości itp. Nad przestrzeganiem niniejszego zakazu czuwać będą organa magistratu i c. k. dyrekcyi policyi, a przekraczający karani będą grzywnami od 2 do 200 kor. lub karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Spółka spożywcza krakowskiego nauczycielstwa ludowego (ul. Szpitalna l. 17) zawiadamia swoich członków, że posiada na składzie herbatę, cukier, mydło, zapałki, jaja, kaszę jaglaną, fasolę i inne towary w wyborowej jakości i po cenach nader umiarkowanych. Sprzedaż odbywa się od godz. 5—7 po południu.

Epidemie w Galicyi. Urzędownie ogłaszają: W czasie od 25 czerwca do 1 b. m. stwierdzono w Galicyi u ludności miejscowej 146 zachorowań na tyfus plamisty w 18 powiatach (38 gminach) oraz 31 zachorowań na ospę w 9 powiatach (11 gminach): W innych okręgach administracyjnych stwierdzono w tym czasie 23 zachorowań na tyfus plamisty oraz 35 zachorowań na ospę.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Faust“.
Środa — teatr zamknięty.
Czwartek: „Baron Cygański“.
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Faust“.
Niedziela: „Halka“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).